Ner 68. ROK 1839. PIATEK 22 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace Zlp. 16 miesięcznie Zlp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Oktawiana Męcz.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Czesmisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27′ 4″, 593	— 4°, 2	1‴, 36	PPł Zachodni średni	Chmury	
21	2	3, 810	+ 2, 8	1, 42	Pł Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	2, 598	— 1, 5	1, 45	Zaden	„	

Wiadomości zagraniczne.

— *Lwów 2 Marca.* —

Często w skromnym ogródku domowéj zaciszy piękniejsze dojrzewają kwiaty, niż w inspektach powszechności. Nieznany nam dotąd talent pana Felixa Lipińskiego, który d. 23 lutego r. b. w tutejszym teatrze dał koncert na skrzypcach, błysnął w pierwszym pojawie jasnością wielkich nadziei; niebyłożby to szkodą dla sztuki, gdyby taki talent miał się ukrywać w szczupłym zakresie dyletantyzmu? Z prawdziwem ukontentowaniem wyznajemy, że młody ten artysta grą swoją przewyższył wszelkie oczekiwanie publiczności. Grał on *Allegro militaire* z koncertu swojego brata, sławnego Karola Lipińskiego; kompozycya ta wymagała niepospolitego mistrza, ażeby zdołał zmartwych strun, wskrzesić ów pomysł wielkiego ducha i nadać mu życie; jestto charakterystyczny obraz pełen natchnienia oryginalności i prawdy, nie wystarczy więc tylko usposobienia niewolniczego kopjisty, ażeby nam wiernie odmalować ten utwór muzykalnego Rafaela, trzeba go własną ożywić duszą, własnym oświetlić ogniem. JPan Felix Lipiński, przez piękne wykonanie dzieła nietylko, że wszystkich obecnych zachwycał słuchaczów i powszechnie uzyskał zadowolenie, ale co większa, zjednał sobie podziwienie znawców, zaiste najpiękniejszy tryumf artysty! Jego gra odznacza się czystością intonacyi, tak w pojedynczych, jak i podwójnych tonach, miłą śpiewliwością, wyrazem szlachetnego czucia, zapałem jeniusza i ową dążnością osiągnienia estetycznego ideału, którym jego dusza widocznie jest napełnioną; jego misterne prowadzenie smyczka ręczy za łatwość, którą pokonywa techniczne trudności instrumentu; niezwykła biegłość i śmiałość w pasażach, lekkość i gracya w arpergiach i trelach, gładkość i wyrobienie tonu, jasno-kryształową dźwięcznością w flageoletach, znamionuje istotnie zwolennika sztuki wyższego powołania. *Adagio elegico* również utworu Karola Lipińskiego, w którym oddycha żałość i tęsknota, prawdziwie braterskim wykonał uczuciem, tkliwe jego i urocze tony odbiły się w duszy zdumionych słuchaczów. Atoli nietylko jako biegły wykonawca cudzych utworów, lecz też jako treściwy twórca, zalecił się nam Felix Lipiński; jego waryacye i *finał* na skrzypce z opery: *Norma* Belliniego, własnego układu, nie są bynajmniéj zwykłą tkanką mozolnie poplątanych trudności, lecz śmiałem i obfitem upięknieniem melodyi, jasnem wynurzeniem się harmonijnego poety; są to kwiaty, których wonna świeżość wdzięcznemu tema nowych

użycza barw i powabów. Nabierz odwagi młody nasz ziomku, świątynia niebiańskiej sztuki stoi dla ciebie otworem, palma wytrwałości uwieńczy twe skronie! — Nadmieniamy dodatkowo, że «Sen Tartyniego» wcale inne miał brzmienie, jakeśmy sobie wystawiali; w przerobieniu Baillota, dzikość szatańskich akordów w ugłaskane przeistoczyła się melodye; głos skrzypcowy, równie jak i towarzyszenie fortepianu przez JPana Ruckgabera i śpiewu przez JPannę Fürth, nader misternie wykonane były. L.

— *Wiedeń 7 Marca.* —

W. Xiążę następca tronu rossyjskiego skrócił czas swego pobytu tutaj, zamiast w dniu 16 ma już w dniu 13 opuścić Wiedeń, udając się przez München do Sztutgardu, a z tamtąd do Hagi, gdzie chce spędzić wielkanocne święta (podług dawnego stylu. Ponieważ xiąże dla nienarażenia zdrowia, niewiele drogi na dzień odbywa, potrzebuje zatém oszczędzać czasu J. C. Wysokość bardzo miło przepędza czas w Wiedniu.

Arcy xiążę Karol odroczył o dwa dni wyjazd swój do Neapolu i dopiero jutro opuści Wiedeń.

— *Bruxella 7 Marca.* —

Podczas gdy już kilkanaście dni trwają rozprawy względem projektu do prawa o traktacie pokoju, zajęcie jakie te rozprawy wzbudzały w publiczności, znacznie się zmniejszyło. Pomimo obrotu, jakie wzięły wybory we Francyi, nie wątpią tu że większość izby deputowanych pozostanie wierną ministrom. Większość tę nawet obliczają na dwadzieścia głosów. Mimo to bez wątpienia tydzień przynajmniej jeszcze przeminie nim przyjdzie do głosowania.

Na granicy francuzko-belgijskiej, celnicy zabrali znaczną ilość drukowanych exemplarzy listu pana de Potter do króla Leopolda, które jeden dymissyonowany kapitan chciał przewieść przez granicę. Gdyby pan de Potter przybył teraz do Bruxelli, zapewne spotkałby go taki sam los, jak jego przyjaciela p. Bartels.

Władze naszego miasta uważają, że już niekoniecznie potrzebnemi są dotychczasowe militarne środki ostrożności ku utrzymaniu spokojności, i dla tego ulżono służbę gwardyi obywatelskiej, która odtąd po jednej tylko kompanii z pułku wystawiać będzie codziennie.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby reprezentantów, które dopiero po pierwszej godzinie rozpoczęło się, przeczytano między innemi petycyję mieszkańców Courtraj, którzy oświadczają się przeciw przyjęcia traktatu pokoju. Następnie prowadzono dalej rozprawy w tym przedmiocie. Pan Huart zapisany był na liście chcących mówić w tym przedmiocie, jednakże do chwili odejścia poczty nie wystąpił na mównicę.

Wczoraj rozeszła się wieść, iż na dzisiejszem posiedzeniu, pan Dumortier ma podać wniosek odroczenia obecnych rozpraw aż do 1 kwietnia, a to, aby mieć sposobność poznania położenia nowego francuskiego gabinetu. Do téj chwili jednakże nie jest jeszcze nic w tym względzie wiadomem na pewno, a nawet wniosek tego rodzaju, do chwili odejścia poczty nie został izbie przedłożony.

Panu Bartels dozwolono obecnie widywać się w więzieniu z swoją rodziną i adwokatem.

Izba handlowa w Gent (Gandawie) jest jedyną w Belgii, która się oświadczyła przeciw przyjęciu traktatu pokoju; tym bardziej jest to zadziwiającem, ponieważ Gent przez wolną żeglugę na kanale Terneuze, która jest zastrzeżoną w traktacie, znaczne korzyści odniesćby mogło; a przemysł w obecnym stanie przesilenia handlowego nie mniéj ma udziału w tem mieście, jak w którémkolwiek innem. Dziennik *Politique* zwraca w tym względzie uwagę na tę okoliczność, że członkowie izby handlowéj w Gent, w znacznéj liczbie są oranżystami, którzy nie chcą jeszcze, zrzec się podobieństwa restauracyi, przy czemby kolonije holenderskie poszły na korzyść przemysłu belgijskiego, i którzy z téj zasady odrzucają traktat ogłaszający uznanie Belgii ze strony Holandyi.

Rozmaitości.

Smiech.

(Dokończenie).

— »Człowiek śmieje się rzadko, mówił daléj Fontenelle, będąc samym, ponieważ skłonniejszym jest wtedy do słuchania wyroku rozsądku; ale jeśli nieprzewidziany przedmiot, albo myśl, rozrywa go, nerw uwagi wyciąga się, rozsądek usuwa, uśmiech wymyka się; i to zmysłowe poruszenie organów, skutkiem jest zewnętrznym, wewnętrznego nieporządku i hybienia rozsądkowéj podstawy. Ta zasada znaną jest powszechnie nawet w pospólstwie, chociaż w sposób nieco ciemny. Pospolicie mówią naprzykład: »Smiałem się jak szalony; im więcéj głupstwa tem więcej śmiechu; pusty śmiech mię porwał, i t. d. hrabia

Oxenstier powiedział: Smiech jest trąbą głupstwa.

— Kiedy Fontenelle wyczerpał wszystkie źródła rozumowania, aby poprzeć swe zdanie, Montesquieu zaczął z kolei rozprawinć obszerniéj i poważniéj. Pierwszem jego staraniem było także zwalenie poprzednich mniemań «Smiech, rzekł on, nie jest bezwątpienia skutkiem radości; jest to zupełnie inny fenomen. Jest on albo bardziéj przelotny albo bardziéj opieszały niekiedy nawet poprzedza ją i nie myśli się jéj doczekać. Objawia się on bez różnicy po niéj, przed nią, albo znią jednocześnie. Z drugiéj strony szaleństwo; nawet przelotne, nie może bydź uważanem, za stałą przyczynę śmiechu. W śmiechu człowieka rozsądnego znajduje się stałe piętno sądu, które go zupełnie rozróżnia od śmiechu bezrozumnych. Łatwiéj byłoby utrzymać założenie, że śmiech bierze początek w pewnym, jemu właściwym szale; ale w takim razie potrzebaby odgatunkować ten szał, wyłożyć jego rozbiór i odróżnić go od wszelkiego innego rodzaju bez rozumu. To właśnie uczynił Montesquieu i doszedł do tego wniosku, że tajemną podstawą śmiechu, jest pycha, nie wszelki rodzaj pychy, ale ta, która poklaskuje sobie. Czyny albo ludzie, którzy pobudzają nas do śmiechu, nie są smiesznemi, tylko pod tym warunkiem, jeśli wydają się względem nas w pewnéj niższości. To porównanie przesądne, jest niekiedy zbyt szybkie, zbyt ulotne, aby mogło być z łatwością rozebrane; a jednakże ma miejsce w głębi naszéj myśli. Jeśli śmiejemy się z czegoś dowcipnego; to dla tego, że w takim razie śmieszność zwraca się na innych, nie na nas, albo, że próżność tajemna okazuje nam znaleść korzyść w pochwaleniu dowcipu i ocenianiu go. Nie śmiejemy się że autor szydzi z wad jakie w sobie dostrzegamy.

— Montesquieu wylicza, następnie rozmaite rodzaje śmiechu; i taki śmiech z całem gardłem, czyli nieprzyzwoity; śmiech przyjemny to jest uśmiech śmiech godności, wyższości, protekcyi; śmiech głupowaty, który trzeba rozróżnić od śmiechu naiwnego; — śmiech korzyściowy czyli prosto-próżny; śmiech grzeczności, przyzwoitości zwyczaju! śmiech przykry, wzgardliwy: — śmiech szczery, otwarty, pogodny, który się w całéj fizjonomii rozlewa; — śmiech hopokryzija, udany; — śmiech złośliwy, ponury; — śmiech przytłumiony, który wstrzymujemy gwałt sobie czyniąc: śmiech wymuszony, czyli machinalny, który sprawia się przez zbytnie łaskotanie; — śmiech gorzki, wzbudzony przez przekorę, zemstę, oburzenie i połączony z pewną przyjemnością, ten śmiech i śmiech przymuszony objęte są pod nazwą śmiechu sardonicznego. — Nakoniec śmiech nieutamowany, o którym mówi Homer, którego niepodobna wstrzymać, i który sprawia takie wzburzenie we wszystkich organach, że przestajemy być panami siebie.

— Namiętności, które się dołączają jako przyczyny pomocnicze do pychy, wsprawianiu śmiechu, są bardzo liczne. Jedną z najdzielniejszych sprężyn jest zadziwienie. Autor przytoczonego traktatu pod firmą Montesquieu, wylicza rozmaite sposoby wzbudzenia śmiechu, przez zbieg zadziwienia, popierając swoje zdanie przykładami miejsce śmiesznych w dawnych i nowszych komediach.

— Jyśli dziełko to nie zewszystkiem zadowala rozum, przynajmniéj pochlebia wyobraźni, wzbudza ciekawość i skłania do rozmyślania, nad jednym z najważniéjszych zjawisk naszego przyrodzenia.

Kassy oszczędności dla dzieci.

W jednem miasteczku we Francyi, zaprowadzono przy szkole elementarnéj małą kassę oszczędności dla dzieci. Przyjmowano do niéj sumki od 5 centimów do jednego franka. — Skoro składane przez dzieci oszczędności, dojdą jednego franka, zumkę takową wnosi zaraz dyrektor szkoły, do departamentowéj kassy oszczędności. Szkółka ta ma 250 uczniow, ci złożyli w pierwszym roku istnienia téj małéj kassy oszczędności, summę fr. 7980, 50 cent. Wypadek podobny przechodzi wszelkie spodziewanie, gdyż złożone sumki pochodzą głównie z oszczędzonych pieniędzy na ciasteczka, zabawki i t. p. Pieniądze te pozostawione na procent, codzień większy tworzą kapitał, przyzwyczajają dzieci za młodu do oszczędności, i kiedyś będą mogły być użyte na naukę jakiego wyższego rzemiosła dla tychże dzieci, na wykupienie ich od zaciągu wojskowego, a może nawet posłużą do majątku i sławy. Zaprowadzenie takowych małych kass oszczędności w całym kraju, a nawet we wszystkich ucywilizowanych krajach, mogłyby za sobą wielkie pociągnąć dobrodziejstwa i nieobrachowany wywierałoby wpływ na dobry byt i moralizacyę mieszkańców w ogólności.

Na zakończenie przytoczemy tu zdarzenie w témże samem zaszłe mieście, udowodniające jak podobna instytucya kass oszczędności dla dzieci, pożyte ą być może.

W mieście o którém mowa, zadłużył się ubogi rzemieślnik. Już meble i cały sprzęt jego miał być przez publiczną sprzedany licytacyę i pozbawić go sposobu do życia, gdy tchnięty tém nieszczęściem chłopczyna, znający biedaka, biegnie do dyrektora szkoły, opowiada mu nieszczęsliwe rzemieślnika położenie, prosi o zwrot złożonych w kassie oszczędności pieniędzy, a odebrawszy uzbierane przez siebie 85 franków, wykupuje przeznaczone na sprzedaż sprzęty i odostatniéj zguby wybawia nieszczęśliwego przyjaciela swoich rodziców. Czyn ten silniéj przemawia za pożytecznością dziecinnych kass oszczędności; jak wszelkie inne rozumowania, dowodzenia i ozdoby krasomowskie.

— *Raki.* — Tak księgarze lipscy nazywają książki własnego nakładu, gdy im zostają zwrócone ze składów kommissowych. Otóż donosi pismo tameczne, że nagle wszyscy księgarze tameczni zostali nasyceni, gdyż skoro im partyję raków dostawiono, to im się jeść odechciało.

Panowie Peneolid i Loresk wynaleźli machinę do prędkiego wysuszania materyi wszelkiego gatunku bez pomocy ognia lub prasy: Jest to bęben podwójny obracający się około swojéj osi 4000 razy na minutę. Bielizna wyprana w wodzie kładzie się w taki bęben i wskutku kręcenia woda zostaje wyrzuconą z nitek na powierzchnię bębna zaopatrzonego dziurkami, materye wełniane tym sposobem mogą być wysuszone w przeciągu 3ch minut, lniane i bawełniane po obracaniu ich w bębnie, muszą być potem na niejaki czas wywieszone na powietrze.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Marca.

Siemoński Władysław, ob. z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Mozalski Jakób, ob. Zawadzki Męcisław, Dzwonkowski Leon, Olkowski Franciszek, ob. Wiełogłowski Stanisław, Chachulski Jan, do Polski; — Siemoński Władysław, ob. do Galicyi; — Kohn Louis, do Prus.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 313.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy od lat przeszło dwudziestu w massie Felicyana Łęskiego w depozycie sądowym znajdują się kosztowności, przeto Trybunał wzywa interessowanych, prawo spadkowości mieć mogących, aby w terminie trzech miesięcy od dnia dzisiejszego rachując do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym razie z massą jako bezdziedziczną postąpionem będzie.

Kraków d. 7 marca 1839 r.

Sędzia Prezydujący
DUDREWICZ.

(2r.) Sekr. Tryb. *Libroski.*

SĘDZIA TRYBUNAŁU I. INSTANCYI.

Wolnego Miasta Krakowa

Kommissarz upadłości handlu Stanisława Wojczyńskiego.

Stósownie do artykułu 66 kodexu handlowego księgi III. wzywa niniejszém wierzycieli tegoż handlu jako to: pp. J. Gersoą na w Frankforcie, Roestel w Kotbus w Sultzer et comp. w Lipsku, Honorate Rupniewsk- w Krakowie, Bernarda Jacoby w Hamburgu, Karola Gruner w Lipsku, Jana Bochenka w Krakowie, Braci Schoelers w Düren, L. Donauer w Lipsku, Krammer i Tallacker w Berlinie, F. A. Wolfa w Krakowie, Mothut et comp. w Lipsku. braci Holberg w Lipsku. A. Gontard i syna w Frankforcie, A. F Dinglinger w Berlinie, Izense i Klaude w Lipsku, P. Boulogne w Pradze, Tillinghauser w Wiedniu, E. Deuberth w Lipsku, L. Hüter w Berlinie J. W. et comp. Blanck w Elberfeld, M. Baumgärtol et comp. w Lipsku, J. Burde w Wiedniu, Wetzlar i Marx w Lipsku, ażeby w dniu 13 kwietnia r. b. o godzinie 9téj z rana w domu władz sądowych przy kościele ś. Piotra w sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi Wydziału II. osobiście lub przez pełnomocników przed podpisanym sędzią kommissarzem i syndykami upadłego handlu Stanisława Wojczyńskiego stawili się, i wszelkie dowody wierzytelności swych dla odbycia weryfikacyi tychże, zaprodukowali.

Kraków 27 lutego 1839 r.

(3r.) H. *Komar* Z. S.